

Jomini i Clausewitz – ich wzajemna zależność*

Antoine-Henri Jomini i Carl von Clausewitz – to dwaj najważniejsi i najslawniejsi teoretycy wojskowości okresu wojen napoleońskich. Autor omawia ich osobowości, doświadczenie wojenne oraz wzajemne relacje i na tej podstawie próbuje odpowiedzieć na pytanie, dlaczego niektórzy badacze uznają teorie Jominiego i Clausewita za dwa zgoła odmienne wyobrażenia na temat wojny, podczas gdy inni mówią o ich podobieństwie.

SŁOWA KLUCZOWE

Jomini, Clausewitz, *Zarys sztuki wojennej*, *O wojnie*, Napoleon

Przynajmniej trzech znaczących teoretyków wojskowości wyrosło na gruncie doświadczenia wojen doby rewolucji francuskiej i Napoleona: austriacki arcyksiążę Karol, szwajcarski pisarz Antoine-Henri Jomini oraz Prusak Carl von Clausewitz. Arcyksiążę nie zyskał wielkiego znaczenia w Stanach Zjednoczonych czy Wielkiej Brytanii, ponieważ jego prace nigdy nie zostały przetłumaczone na język angielski¹. Za to tradycje wojskowo-teoretyczne zapoczątkowane przez Jominiego i Clausewita miały zdecydowany wpływ na nasze myślenie o wojnie.

Jomini jest najczęściej traktowany jako przeciwieństwo Clausewita. Wojskowi wychowawcy często obrzucają się epitetami „jominista”

* Artykuł stanowi nieznacznie zmodyfikowaną polskojęzyczną wersję referatu wygłoszonego podczas 23 spotkania Consortium on Revolutionary Europe, które odbyło się 26 lutego 1993 roku na Georgia State University. Artykuł w języku angielskim jest dostępny na stronie <http://clausewitz.com/readings/Bassford/Jomini/JOMINIX.htm/>.

¹ Szef sztabu Lincoln generał Henry W. Halleck jest powszechnie uważany za joministę. Niewątpliwie znał on również Clausewita i prawdopodobnie miał jakieś pojęcie o jego poglądach. Możliwe jednak, że najważniejszym źródłem jego inspiracji był nie Jomini i nie Clausewitz, lecz arcyksiążę Karol. Vide: T.L. Connolly, A. Jones: *The Politics of Command: Factions and Ideas in Confederate Strategy*. Baton Rouge, Louisiana State University Press 1973, s. 30, 104, 176; R.F. Weigley przyjmuje pogląd o wpływie arcyksięcia Karola na Hallecka w artykule *American Strategy from Its Beginnings through the First World War*. [W: *Makers of Modern Strategy: From Machiavelli to the Nuclear Age*. P.Paret (red.). Princeton University Press, Princeton 1986]. Pogląd ten nie został wyrażony w jego wcześniejszej publikacji o Hallecku (*Towards an American Army: Military Thought from Washington to Marshall*, New York 1962), w której przedstawił Hallecka jako oryginalnego myśliciela, aczkolwiek pod silnym wpływem Jominiego.



dr
CHRISTOPHER
BASSFORD

Amerykański historyk wojskowości, absolwent College of William and Mary oraz Ohio University. Stopień doktora w zakresie historii nowożytnej Europy uzyskał na Purdue University. Był profesorem strategii w National War College w Waszyngtonie (1999–2012). Obecnie pracuje w College of International Security Affairs (CISA). Założyciel i edytor strony internetowej poświęconej osobie i twórczości Carla von Clausewita – *The Clausewitz Homepage*.

i „clausewitzysta”, jak gdyby te pojedyncze słowa w jakiś sposób podsumowywały błędy światopoglądowe i wady charakterów ich oponentów. Z drugiej strony, wielu wnikliwych obserwatorów uznało różnice między Jominim a Clausewitzem za raczej nieistotne. Należał do nich Alfred Thayer Mahan. Ojca Mahana, Dennisa Harta Mahana, pedagoga wojskowego, powszechnie uważa się za żarliwego joministę, tak jak jego syna (choć w rzeczywistości obaj byli samodzielni, kreatywnymi myślicielami i nazywanie ich joministami jest niesprawiedliwe). Młodszy Mahan w końcu zapoznał się Clausewitzem², nazywał go *jednym z pierwszych autorytetów*. Twierdził, że Clausewitz w zasadzie był zgodny z Jominim we wszystkich istotnych aspektach³, dlatego w swoich argumentach w dużej mierze posługiwał się terminologią Jominiego⁴. Wybitny brytyjski clausewitzysta Spenser Wilkinson uważał, że Mahan i Clausewitz ogólnie pozostawali w zgodzie⁵. W Niemczech Albrecht von Bogusławski również twierdził, że Jomini i Clausewitz mówili o tym samym. Tych dwóch teoretyków niedawno starał się pogodzić profesor US Naval War College Michael Handel⁶.

Jomini i Clausewitz często pojawiają się zarówno jako przeciwieństwa, jak też jako bliźniacy. Gdy mamy do wyboru jednak dwie tak wyraziste opcje, tak naprawdę żadna nie okazuje się specjalnie przydatna, a prawda leży gdzieś indziej. W rzeczywistości Jomini i Clausewitz dostrzegali w czasie wojny wiele tych samych rzeczy, ale obserwowali je z różnych perspektyw. Podobieństwo ich koncepcji wojskowych – rzeczywiście duże – wynika z trzech źródeł: wspólnych zainteresowań kampaniami Fryderyka Wielkiego, dużego osobistego doświadczenia zdobytego w wojnach napoleońskich, chociaż zwykle po przeciwnych stronach, oraz czytania nawzajem swoich książek.

² W latach dziewięćdziesiątych XIX w. Mahan zaznajomił się, przynajmniej częściowo, z obszernym zarysem myśli Clausewitza. Taki pogląd wyraża dwóch historyków marynarki wojennej: kapitan USN W.D. Puleston (*Mahan: The Life and Work of Captain Alfred Thayer Mahan*. U.S.N., Yale University Press, New Haven, 1939, s. 295) oraz R. Spector (*Professors of War*, s. 121). Redaktor dzieł Mahana nie jest jednak pewien, czy Mahan kiedykolwiek czytał Clausewitza, a nawet jeśli, szacuje to na 1910 r. Vide: R. Seager: *Alfred Thayer Mahan. The Man and his Letters*. US Naval Institute Press, Annapolis, 1978, s. 552, 683, n.11. Jestem skłonny zgodzić się z tym założeniem, chociaż nie wykluczam, że wcześniej Mahan znał szeroki zakres pracy *O wojnie*. O zainteresowaniu Mahana dodatkowo świadczą jego marginesowe notatki w kopii streszczenia *O wojnie* majora Stewarta Murraya z 1909 r. (*On War. The Reality of War*. Hugh Rees, London 1909). Kopia Mahana zaginęła, ale jego marginesowe notatki zostały przepisane do kopii подарowanej Naval War College przez Pulestona, biografę Mahana.

³ A.T. Mahan: *Naval Strategy Compared and Contrasted with the Principles and Practice of Military Operations on Land: Lectures Delivered at the Naval War College, Newport, R.I., between the Years 1887 and 1911*. Little, Brown and Company, Boston 1911; reprint Westport, Conn., Greenwood Press 1975, zawiera dwa wyraźne odwołania do Clausewitza. Pierwsze to przypis (s. 120) do sarkastycznej dyskusji Clausewitza na temat „kluczy” (księga VI, rozdział 23 *O wojnie*), drugie (w którym Mahan powołuje się na Clausewitza jako na jednego z pierwszych autorytetów) jest odniesieniem do Juliana Corbetta, który cytuje dzieło *O wojnie* na temat stosunku sił obrony i ataku (s. 279). Jest to część dłuższej dyskusji o pewnym znaczeniu, w której Mahan porównuje morskie i lądowe aspekty strategii oraz omawia interpretację Clausewitza bez identyfikowania jej jako takiej. (W praktyce używa tej samej parafrazy w dyskusji na temat pewnych gier wojennych w liście do Raymonda P. Rogersa z 4 marca 1911 r. W: *Letters and Papers of Alfred Thayer Mahan*. A.T. Mahan, R. Seeger II, D.D. Maguire (red.). Naval Institute Press, Annapolis 1975). Mahan dość szczegółowo omawia również „cele i środki” (zwłaszcza na s. 5) w sposób bardzo przypominający Clausewitza.

⁴ Vide: D. Puleston: *Mahan: The Life and Work...*, op.cit., s. 295; R. Spector: *Professors of War*, s. 121.

⁵ Jego zdaniem, równie wielki brytyjski clausewitzysta Julian Corbett całkowicie mylił się w swoich interpretacjach.

⁶ M.I. Handel: *Masters of War: Sun Tzu, Clausewitz and Jomini*. Frank Cass, London 1992.

Niezależnie od tego, co łączyło tych teoretyków, ich podejście do teorii wojskowej było całkowicie odmienne, a źródła owych różnic można upatrywać w ich osobowościach.

Brak miejsca, by głęboko wnikać w arkania prac teoretycznych obu autorów. Zamiast tego chciałbym się skupić na źródłach naszego współczesnego zamieszania: dlaczego według niektórych obserwatorów Jomini i Clausewitz są tak krańcowo różni, podczas gdy według innych są tak bardzo podobni. Zamęt ten wiązałbym z naszym często dostrzeganym brakiem wrażliwości na różnice w doświadczeniach i osobowościach obu mężczyzn, a także ze sposobem, w jaki oddziaływali na siebie.

Carl von Clausewitz (1780–1831) był zawodowym żołnierzem od 12 roku życia aż do śmierci – w wieku 51 lat w czasie czynnej służby zapadł na cholere. Po raz pierwszy uczestniczył w walce w 1794 roku, gdy miał 13 lat. Doświadczył wojskowego upokorzenia Prus przez Napoleona w 1806 roku; został pojmany, do Prus wrócił jako gorliwy reformator wojskowy. Gdy był młodszym oficerem sztabowym, ściśle współpracował z wybitnymi pruskimi reformatorami wojskowymi: Gerhardem von Scharnhorstem, który był jego mentorem, i Augustem von Gneisenau, który został jego przyjacielem i protektorem. W 1810 roku został mianowany tutorem następcy tronu, dla którego w 1812 roku napisał traktat wojskowy *Zasady wojny*⁷. W tym samym roku zrezygnował ze stanowiska oficerskiego i wstąpił do armii rosyjskiej, by walczyć z Napoleonem. Uczestniczył w kampanii rosyjskiej i w wojnach wyzwoleniczych lat 1813 i 1814. Był szefem sztabu pruskiego III Korpusu podczas kampanii 1815 roku. To właśnie oddziały Clausewitza przytrzymały dwakroć liczniejsze siły Grouchy'ego [Emmanuela de Grouchy'ego] pod Wavre, czym w istotny sposób przyczyniły się do klęski Napoleona pod Waterloo.

W armii pruskiej Clausewitz miał opinię idealisty i doskonałego oficera sztabowego zarazem. Ze względu na jego temperament uznano jednak, że nie nadaje się do objęcia dowództwa. Nigdy nie otarł się nawet o cień skandalu, a jego uczciwość intelektualna stanowiła siłę napędową badań nad ideami teoretyczno-wojskowymi, które znalazły się w jego najwspanialszej książce *O wojnie*. Chociaż wybił się wysoko w służbie dla króla, uważano go za zbyt otwartego na idee liberalne, tym samym za niewiarygodnego politycznie. Jego poglądy na temat wojny, ukształtowane pod wpływem popularnej wojny masowej okresu rewolucji francuskiej, były dla konserwatywnych arystokratów niewygodne.

Stosunek Clausewitza do Napoleona jest często źle interpretowany. Choć nazywano go „arcykapłanem Napoleona” (termin Basila Henry'ego Liddella Harta i Johna Fredericka Charlesa Fullera), należy pamiętać, że w rzeczywistości Clausewitz przedstawiał idee nie tyle Napoleona, ile jego najzdolniejszego przeciwnika, pruskiego reformatora wojskowego Gerharda von Scharnhorsta.

Człowiekiem, który rościł sobie prawo do tłumaczenia myśli Napoleona światu wojskowemu, był Antoine-Henri Jomini, późniejszy baron de Jomini, francuskojęzyczny Szwajcar

⁷ C. von Clausewitz: *Principles of War*. Przeł. Hans W. Gatzke. The Military Service Publishing Company, Harrisburg, PA, 1942; reprint Stackpole Books, *Roots of Strategy: Book 2, 3 Military Classics*, Harrisburg, PA, Stackpole Books 1987. Oryginał *Die wichtigsten Grundsätze des Kriegsführens zur Ergänzung meines Unterrichts bei Sr. Königlichen Hoheit dem Kronprinzen z 1812 r.*, tłumaczenie wydania z 1936 r. Inne tłumaczenie na język angielski pojawia się w dodatku do tłumaczenia *O wojnie* J.J. Grahama z 1873 r.

(1779–1869)⁸. Kierowany do kariery w bankowości, młody Jomini dał się ponieść ferworowi rewolucji i w 1798 roku wstąpił do armii francuskiej. Po pokoju w Amiens (1802) powrócił do Szwajcarii i zaczął pisać na tematy wojskowe. Jego *Traité de grande tactique* został opublikowany w 1803 roku, ale aż do lat pięćdziesiątych autor ciągle go zmieniał, powiększał i wznawiał.

Ponownie do armii dołączył Jomini w 1804 roku. Został przyjęty jako ochotniczy członek sztabu marszałka Ney (marszałek pożyczył Jominiemu pieniądze na opublikowanie jego *Traité de grande tactique*)⁹. Służył w kampanii Austerlitz i w kampaniach pruskich, a następnie w Hiszpanii. Krótce po Austerlitz, na rozkaz Napoleona, otrzymał rzeczywisty przydział w armii francuskiej. Przez pewien czas służył jako szef sztabu swojego mentora, marszałka Ney. Arogancja, drażliwość i nieskrywane ambicje Jominiego często prowadziły do konfliktów z kolegami i ostatecznie doprowadziły do poróżnienia się z Neyem. W końcu Jomini jednak awansował do stopnia generała brygady. Zaczęto powierzać mu różne stosunkowo odpowiedzialne stanowiska w sztabie, najczęściej z dala od prawdziwych żołnierzy. W 1813 roku, po powrocie do zdrowia po trudach kampanii rosyjskiej, ponownie przydzielono go do Ney. Wkrótce został aresztowany za niechlujną pracę sztabową. Pod koniec 1813 roku, gdy prawdziwe bądź wymyślone zmywy przeciwko niemu pogrzebały jego ambicje, wstąpił do armii rosyjskiej. W niej upłynęły mu pozostałe lata służby wojskowej.

W czasie faktycznej kariery wojskowej Jomini był *postacią bardzo nieznaczącą, rzadko wymienianą w rozkazach lub meldunkach, praktycznie ignorowaną w pamiętnikach oficerów, którzy z nim służyli*¹⁰. Niemniej jednak to on był najbardziej znanym wojskowym komentatorem swoich czasów i pozycję tę utrzymał dzięki gorliwej autopromocji. Jego najbardziej znane dzieło, *Zarys sztuki wojennej*, zostało napisane – podobnie jak *Zasady wojny* Clausewitza – dla królewskiego księcia, którego był tutorem wojskowym. Choć od dawna emerytowany, doradzał carowi Mikołajowi I podczas wojny krymskiej i Napoleonowi III podczas kampanii włoskiej. Nawet za życia Jominiego wielu wybitnych wojskowych odnosiło się do jego teorii z dużym sceptycyzmem. Książę Wellington uważał go za pompacyjnego szarlatana¹¹.

W dorosłym życiu Jomini zdystansował się od rewolucyjnych uniesień, które początkowo zainspirowały go do chwycenia za broń. Być może na jego postawę jakiś wpływ miała za-

⁸ Na temat Jominiego: C. Brinton, G.A. Craig, F. Gilbert: *Jomini. W: Makers of Modern Strategy: Military Thought from Machiavelli to Hitler*. E.M. Earle (red.). Princeton University Press, Princeton 1944; M. Howard: *Jomini and the Classical Tradition. W: The Theory and Practice of War*. M. Howard (red.). New York Praeger 1966; J. Shy: *Jomini. W: Makers of Modern Strategy: From Machiavelli to the Nuclear Age*. P. Paret (red.). Princeton University Press, Princeton 1986.

⁹ Najlepsze anglojęzyczne opracowanie dotyczące wojskowej kariery Jominiego można znaleźć w publikacji J.R. Eltinga *Jomini: Disciple of Napoleon?* („Military Affairs”, Spring 1964, s. 17–26). W przeciwieństwie do większości biograficznych głosów o Szwajcarze – opartych na jego własnych, silnie podkolorowanych wspomnieniach adresowanych do ludzi, którym chciał zaimponować – studium Eltinga jest oparte na publikacji X. de Courville’a *Jomini, ou de le Devin de Napoleon*, wydanej w Paryżu w 1935 r. Biografia ta, napisana przez potomków Jominiego na podstawie jego osobistych szkiców, jest najbardziej bezstronna ze wszystkich biografii tego teoretyka.

¹⁰ J.R. Elting: *Jomini: Disciple of Napoleon?* op.cit.

¹¹ [F. Egerton, Lord Ellesmere] *Marmont, Siborne, and Alison*. „Quarterly Review”, v. LXXVI, June and September 1845, wspólne przedsięwzięcie J. Gurwooda, F. Egertona i samego Wellingtona. Vide: archiwa John Murray Company, indeks rękopisów v. LXXVI, „Quarterly Review”; J.H. Stocqueler (pseud.): *The Life of Field Marshal the Duke of Wellington*. Ingram, Cooke, and Company, London 1853, v. II, s. 330.

leżność od cara, jednego z najbardziej konserwatywnych władców w Europie. Ironią historii jest to, że Clausewitz, oficer konserwatywnego króla Prus, zbudował swoje teorie na najbardziej radykalnym dziedzictwie okresu rewolucyjnego, podczas gdy Jomini, oficer sztabowy i komentator Napoleona, skierował swoje teorie do zawodowego korpusu oficerskiego zasadniczo osiemnastowiecznych armii.

Pisma wojskowe Jominiego są podatne na karykaturę (niesprawiedliwą), charakteryzując się bowiem dydaktycznym i nakazowym podejściem, wyrażonym w rozległym geometrycznym słownictwie linii strategicznych, zasad i punktów kluczowych¹². Jego podstawowe zalecenie było proste: umiejscowić większą siłę w decydujących punktach. W pracy teoretycznej, która przyniosła mu wczesną sławę – rozdziale XXXV *Traité de grande tactique* – nieustannie podkreślał zalety linii wewnętrznych.

Jomini nie był jednak głupcem. Jego inteligencja, dobre pióro i rzeczywiste doświadczenie wojenne czyniły jego pisma o wiele bardziej wiarygodnymi i użytecznymi, niż mógłby sugerować tak krótki opis. Gdy opuścił służbę u Napoleona, utrzymywał siebie i swoją reputację głównie dzięki prozie. Stylem pisania – inaczej niż Clausewitz – nieustannie poszukiwał publiczności. Obszernie zajmował się wieloma praktycznymi tematami (logistyką, wojnami morskimi), które Clausewitz w przeważającej mierze ignorował. Pewne elementy jego wywodów, na przykład uwagi dotyczące Wielkiej Brytanii i siły morskiej czy przypochlebianie się austriackiemu arcyksięciu Karolowi, mają wyraźnie na celu ochronę jego pozycji politycznej lub rozszerzenie grona czytelników. Można by dodać – i minimalizację znaczenia Clausewitza, ponieważ pruskiego pisarza wyraźnie uznawał za swojego głównego konkurenta. Dla Jominiego śmierć Clausewitza trzydzieści osiem lat przed jego własną jawiła się jako niezły łut szczęścia.

Oprócz różnego stosunku do Napoleona, zasadnicze różnice między Clausewitzem a Jominim płyną z ich odmiennych koncepcji procesu historycznego oraz charakteru i roli teorii wojskowej.

Clausewitz postrzegał historię jako rzecz względną i odrzucał absolutne kategorie, normy oraz wartości. Uważał, że przeszłość powinna być przyjęta na jej własnych warunkach. Historyk musi próbować wczuć się w sposób myślenia i postawę danego okresu, w „ducha czasu”. Historia była dynamicznym procesem zmian napędzanym przez siły będące poza kontrolą – a często też poza zrozumieniem – jakiegokolwiek osoby lub grupy. Ten historyzm jest szczególnie widoczny w dwóch kluczowych motywach dzieła *O wojnie*, których brakuje w *Zasadach wojny* z 1812 roku. Są to: słynny pogląd, że *wojna jest kontynuacją polityki za pomocą innych środków* (to jest zorganizowanej przemocy fizycznej) oraz uznanie, że wojna może się zmieniać w swoich formach w zależności od zmieniającego się charakteru polityki i społeczeństwa, w którym jest prowadzona.

Pogląd Jominiego na historię i wojnę – przeciwnie – był statyczny i uproszczony. Postrzegał on wojnę jako „wielki dramat”, arenę herosów i geniuszy wojskowych, których talenty pozostawały poza zrozumieniem zwykłych śmiertelników. W wojnie rewolucyjnej, w której sam uczestniczył, widział jedynie techniczne udoskonalenie zasadniczo niezmiennego zjawiska, zmodyfikowanego tylko w sprawach powierzchownych, jak lista *dramatis personae*,

¹² Vide: artykuły XVIII–XXII *Zarysu sztuki wojennej*.

technologia czy przelotne motywy polityczne. Teoretyczne i praktyczne wskazówki wyciągnął ze swojego doświadczenia zdobytego w wojnach napoleońskich. Celem jego teorii było dać praktyczne lekcje *oficerom najwyższego stopnia*.

Cel Jominiego był zatem utylitarystyczny, a ton – dydaktyczny. Jego pisma bardziej przemawiały do wychowawców wojskowych. W połowie XIX wieku *Zarys sztuki wojennej (Precis de l'Art de la Guerre, 1838)* stał się, w różnych tłumaczeniach, popularyzacjach i komentarzach, podstawowym tekstem wojskowo-educacyjnym¹³.

Wiele różnic między Jominim a Clausewitzem¹⁴ można odnieść do tych filozoficznych czynników oraz do często spotykanych skróconych wersji *O wojnie*, przez których pryzmat dzieło to wydaje się o wiele bardziej abstrakcyjne niż dzieła Jominiego, gdy w rzeczywistości obaj często omawiają ten sam praktyczny przedmiot. Clausewitz, mimo nalegania, żeby teoria miała charakter opisowy, a nie normatywny, często dostarcza pouczających dyskusji o powszechnych problemach wojskowych, takich jak sporne przeprawy rzeczne czy obrona obszarów górskich.

Jak wskazaliśmy, w osobowości, doświadczeniu wojskowym i założeniach filozoficznych tych dwóch teoretyków było wiele podobieństw i wiele punktów rozbieżnych. Istniały jednak pewne dość ciekawe punkty przecięcia. Jomini i Clausewitz mogli ujrzeć się przelotnie po przeciwnych stronach w trakcie tragicznej przeprawy przez rzekę Berezynę podczas francuskiego odwrotu spod Moskwy, ale nie ma dowodów, że kiedykolwiek się spotkali. Niemniej jednak przez długi czas oddziaływali na siebie intelektualnie, wpływając nawzajem na swoje myśli.

Gdy młody Clausewitz pisał *Zasady wojny* (1812) dla swojego ucznia, pruskiego następcy tronu, zdawał się być pod wrażeniem Jominiego i jego argumentu o liniach wewnętrznych: *W strategii [...] strona, która jest otoczona przez wroga, jest lepiej usytuowana niż strona, która otacza swojego przeciwnika, zwłaszcza z równymi lub nawet słabszymi siłami [...]. Pułkownik Jomini miał tu rację*¹⁵. Czerpał również z geometrycznego słownictwa Jominiego dotyczącego baz, linii i punktów i – podobnie jak Jomini – dostrzegał walor gór jako linii obronnych. Później, w dziele *O wojnie*, będzie dość sceptycznie ujmował wszystkie te kwestie. Młody Clausewitz zgadzał się również z Jominim co do fundamentalnej kwestii strategicznej: *Teoria wojny próbuje odkryć, jak możemy zyskać przewagę sił fizycznych i korzyści materialnych w decydującym punkcie*. Kontynuując, podkreślał coś, co uznajemy

¹³ Teoretyczne prace Jominiego w języku angielskim: A.-H. Jomini U.S.A.: *Treatise on Grand Military Operations: or A Critical and Military History of the Wars of Frederick the Great as Contrasted with the Modern System*, 2 vol. Przeł. płk. S.B. Holabird. D. van Nostrand, New York, 1865; Baron de Jomini: *The Art of War*. Przeł. mjr O. F. Winship oraz por. E.E. McLean. G.P. Putnam, New York 1854. Ważne dzieła pochodne obejmują: prace instruktażowe D.H. Mahana dla West Point; H.W. Halleck: *Elements of Military Art and Science*. D. Appleton and Company, New York 1846; E.B. Hamley: *The Operations of War Explained and Illustrated*. William Blackwood and Sons, London 1866.

¹⁴ W większości dyskusji Jominiego porównuje się z Clausewitzem. Wyraźne wskazówki: Department of Military Art and Engineering, USMA: *Clausewitz, Jomini, Schlieffen*. West Point 1951, przepisane częściowo przez płk. J.R. Eltinga, 1964; J.E. Edmonds: *Jomini and Clausewitz [wyjątkowo wrogo traktujący Niemca]*. „Canadian Army Journal” vol. V no. 2, May 1951, s. 64–69; J.L. Harsh: *Battlesword and Rapier: Clausewitz, Jomini, and the American Civil War*. „Military Affairs” December 1974, s. 133–138; mjr [USAF] F.S. Jones: *Analysis and Comparison of the Ideas and Later Influences of Henri Jomini and Carl von Clausewitz*. Rozprawa Maxwell Air Force Base, AL, Air Command and Staff College, April 1985; Płk R.M. Swain: *The Hedgehog and the Fox: Jomini, Clausewitz, and History*. „Naval War College Review” Autumn 1990, s. 98–109.

¹⁵ C. von Clausewitz: *Principles of War*, s. 49.

już za typowe dla niego, choć był to wczesny etap jego ewolucji: *Nie zawsze jest to możliwe, teoria uczy nas także kalkulować czynniki moralne: prawdopodobne błędy wroga, wrażenie wywierane przez śmiałe działania [...] tak, nawet naszą własną desperację*¹⁶.

Mając dwadzieścia lat na przemyślenie tych spraw, Clausewitz stał się nader sceptyczny wobec Jominiego. Jego radykalna krytyka stanu teorii wojskowej zmieszczona w *O wojnie* wydaje się w dużej części wymierzona w Szwajcara: *Wszystkie te próby teoretyczne należy uważać za postęp w dziedzinie prawdy tylko w ich części analitycznej, natomiast ich część syntetyczna, przepisy i reguły, jest częścią bezużyteczną. Dążą one do wielkości określonych, gdy tymczasem na wojnie wszystko jest nieokreślone i rachunek musi być przeprowadzany wyłącznie za pomocą wielkości zmiennych. Zwracają one uwagę tylko na wielkości materialne, gdy cały akt wojenny przenikają siły i skutki duchowe. Rozważają one tylko czynność jednostronną, gdy wojna jest stałym wzajemnym oddziaływaniem czynności sobie przeciwnych. Wszystko to, czego nie mogło osiągnąć takie mizerne mędrkowanie tego jednostronnego rozważania, leżało poza sferą badania naukowego i było dziedziną geniuszu, który wyższy jest ponad reguły. Biada wojownikowi zmuszonemu pełzać wśród tych żebraczych reguł, zbyt nędznych dla geniusza, który może dostojnie usuwać się od nich, a zawsze może z nich drwić. Czyn geniusza musi być właśnie najpiękniejszą regułą, a teoria nie ma nic lepszego do roboty, jak tylko wykazać, jak i dlaczego to się dzieje*¹⁷.

Fragment ten następuje bezpośrednio po drwinach Clausewitza ze *skrzywionego charakteru* teorii linii wewnętrznych, po komentarzach niewątpliwie wymierzonych w Jominiego. Na podstawie tych uwag niektórzy autorzy twierdzą, że Clausewitz był zwolennikiem ataków skoncentrowanych, w przeciwieństwie do Jominiego, który popierał linie wewnętrzne. W rzeczywistości Clausewitz poświęcił więcej czasu na omówienie operacji skoncentrowanych po prostu dlatego, że czuł, iż Jomini wykonał już kawał dobrej roboty, wyjaśniając podjęcie odwrotne. Wybór któregoś z nich będzie zależeć, jak zawsze w rozumowaniu Clausewitza, od konkretnej sytuacji¹⁸.

Te krytyczne komentarze Clausewitza są źródłem wielu nieporozumień. Każdy, kto przeczyta najbardziej znane dzieło Jominiego – a jeśli ktoś myśli, że niewiele osób rzeczywiście czyta *O wojnie*, to z pewnością tych, którzy czytają *Zarys sztuki wojennej* jest jeszcze mniej – dość łatwo zauważy, że uwagi Clausewitza wydają się przesadnie surowe i mylące. Wstępne komentarze Jominiego wydają się całkiem rozsądne i w pełni zgodne z Clausewitzowskim rozumieniem wojny, pomijając osobiste docinki. Przyczyną tego nieporozumienia, o której się często zapomina, jest fakt, że komentarze Clausewitza dotyczą *Traité de grande tactique* i innych wczesnych prac Jominiego. *Zarys...* powstał po tym, jak Jomini przeczytał *O wojnie* i gdy Clausewitz już bezpiecznie leżał w grobie. Komentarze Clausewitza nie odzwierciedlają więc zmian w argumentacji Jominiego, ponieważ *Zarys...* zawiera wiele korekt, które dają się wyraźnie przypisać do argumentów z dzieła *O wojnie*. Dotyczy to uwag Jominiego o znaczeniu morale, niemożności ustalenia niezmiennych zasad (z wyjątkiem może taktycz-

¹⁶ Ibidem, s. 12; Cochenhausen: *Grundsätze*, s. 9, 22/17.

¹⁷ C. von Clausewitz: *O wojnie*, s. 83.

¹⁸ W późniejszej wersji *Treatise...* Jomini odstąpił od akcentowania linii wewnętrznych, przynajmniej – tak jak Clausewitz – że wartość wewnętrznych bądź skoncentrowanych linii zależy od sytuacji.

nych), konieczności ograniczenia roli teorii, sceptycyzmu wobec matematycznych kalkulacji (i zaprzeczenia, jakoby własna praca Jominiego – mimo całej geometrycznej terminologii i diagramów – została oparta na matematyce), rezygnacji z jakiegokolwiek wiary, że wojna jest *pozytywną nauką* oraz wyraźnego rozróżnienia zwykłej wiedzy wojskowej i rzeczywistych umiejętności na polu bitwy¹⁹.

Jomini przyznał rację Clausewitzowi, że istnieje silny związek między polityką i wojną. W *Zarysie...* jest wiele odniesień do *politique* – terminu analogicznego do Clausewitzowskiego *die Politik*. Podobieństwo to zostaje jednak ukryte w standardowym tłumaczeniu na język angielski, w którym używa się terminu *diplomacy* (dyplomacja) oznaczającego politykę prowadzoną tylko między państwami, a nie także wewnątrz nich. Oto przykład bezpośredniego zapożyczenia z pracy *O wojnie*: *Pierwszą troską dowódcy powinno być uzgodnienie z szefem państwa charakteru wojny*. A u Clausewitza: *pierwszym, najważniejszym, najbardziej decydującym sądem, jaki wydać powinien mąż stanu i wódz, jest uświadomienie sobie, czy zamierzoną wojnę trafnie przewiduje [...], czy nie pragnie jej uczynić tym, czym wojna z natury danych okoliczności stać się nie może*²⁰.

Te bezpośrednie, ale nieuznane zapożyczenia z dzieła *O wojnie* przekonały wielu badaczy, że myśli tych dwóch teoretyków bieły równoległymi torami. Równocześnie jawne wzajemne obelgi pisarzy sprawiają, że inni czytelnicy – niezaznajomieni z obiema pracami – zakładają zasadniczą sprzeczność ich poglądów. Choć Jomini uznawał wagę wielu myśli Clausewitza, nie skłoniło go to do rzeczywistego przyjęcia jego poglądów, a to z co najmniej trzech powodów.

Po pierwsze, słusznie odróżnił swoją pracę od dzieła Clausewitza, wskazując na jej wyraźnie dydaktyczne, to jest doktrynalne cele. Zgodził się, że wojna stanowi w istocie akt polityczny, ale niezależnie od tego wskazywał na praktyczne implikacje tej innej formy nacisku: *Historia jednocześnie polityczna i wojskowa oferuje więcej atrakcji, ale jest również o wiele trudniejsza do obejścia i nie jest łatwa w zgodzie z gatunkiem dydaktycznym*.

Po drugie – co łączy go z wieloma późniejszymi krytykami Clausewitza – Jomini uznał podejście Prusaka za intelektualnie aroganckie, zbyt metafizyczne i po prostu trudne do zgłębienia. Jomini przedkładał prostotę i jasność nad „pretensjonalne” poszukiwanie głębszych prawd. Ponadto sprzeciwiał się temu, co uznawał za skrajny sceptycyzm (fr. *incrédulité*) Clausewitza wobec wszystkich teorii wojskowych – z wyłączeniem przedstawionej w dziele *O wojnie*. Odrzucenie przez Clausewitza podejścia Jominiego do teorii, podczas gdy broził swojej własnej, wydawało się nieco obłudne.

Po trzecie, w dokonanej przez Jominiego krytyce Clausewitza tkwił silny akcent osobisty. Oczywiście jest, że na pewnym poziomie podziwiał dzieło Clausewitza. Żałował, że Prusak nie mógł przeczytać jego *Zarysu...*, tkwił w przekonaniu, że *oddałby mu pewną sprawiedliwość*. Był zatem głęboko zraniony krytyką zawartą w pracy *O wojnie*. Swoją gorycz wyrażał w wielu drwinach (np. *prace Clausewitza były bezsprzecznie użyteczne, choć często mniej*

¹⁹ Punkty te najłatwiej znaleźć w szkicu bibliograficznym, który otwiera oryginalną francuską edycję *Zarysu...*: Notice: sur la théorie actuelle de la guerre et sur son utilité. Ów esej jest pomijany (albo znacząco zmieniany) w większości anglojęzycznych wydań, aczkolwiek występuje w amerykańskim tłumaczeniu z 1854 r.

²⁰ C. von Clausewitz: *O wojnie*, s. 31.

przez idee samego autora, niż poprzez przeciwstawne idee, które zrodził) i w oskarżeniach o plagiat (*nie ma ani jednej z moich refleksji* [o kampanii 1799 roku – przyp. Ch.B], *której by nie powtórzył*). Ponieważ obelgi te imiennie odnosiły się do Prusaka, miały większe znaczenie dla czytelników niezaznajomionych z dziełem *O wojnie* niż ustępstwa w kwestiach teoretycznych *Zarysu*...

Znaczenie tego wszystkiego, oprócz ewentualnego antykwarycznego zainteresowania, jakie może wzbudzić, leży w pewnych niedawnych próbach ożywienia Jominiego. Próby te są częścią reakcji na dominację teorii Clausewitza w tym kraju [w Stanach Zjednoczonych – przyp. tłum.] od czasu wojny w Wietnamie. W przeszłości Clausewitz albo był uznawany za przestarzałego, albo objawiał się jako bardziej wpływowy niż kiedykolwiek wcześniej. Takie argumenty często koncentrują się na problemie wojny nuklearnej, ale coraz bardziej prawdopodobne wydaje się, że odsłania to przestarzałość teoretyków nuklearnych, a nie Clausewitza²¹. Pojawiają się również narzekania tradycjonalistów wojskowych na nadmierny wpływ „clausewitzowskich dziwaków” i purystów teoretycznych *od prostytucji Clausewitza od 1981 roku, szczególnie w FM 1005* [US Army FM 100-5] *i jego różnego zdegenerowanego potomstwa*²². Oba zarzuty mają pewne uzasadnienie. Eklektyzm anglosaskiej myśli wojskowej wypływa z tego samego ducha co łacińskie ostrzeżenie *Cave ab homine unius libri* (Strzeż się człowieka jednej książki): wąskie ograniczenie się tylko do Clausewitza jest niezgodne z nauczaniem samego filozofa. Z drugiej strony, posługiwanie się dziełem *O wojnie* tylko jako zasobem soczystych cytatów na poparcie tego lub tamtego doktrynalnego stanowiska jest także nadużyciem.

W większej części krytycyzm nowego clausewitzyzmu jest po prostu reakcją. Potencjalni konkurenci raczej nie mają innego wyjścia, jak tylko starać się pozbawić pruskiego filozofa jego postwietnamskiego prymatu. Ponadto niektórzy ludzie są zwyczajnie zmęczeni słuchaniem o tym dawno martwym geniuszu. Jak ujął to David Chandler, *bezsensowne kantowskie uogólnienia Clausewitza rządziły wystarczająco długo*²³. Możliwe jest również, że w świecie pozornie pozbawionym podstawowego ideologicznego (choć oczywiście nienacjonalistycznego) konfliktu, w okresie, w którym niektórzy mogą poważnie podejrzewać „koniec historii”, clausewitzowskie spojrzenie na świat jako napędzany konfliktami może wydać się mniej istotne²⁴. Sugestia Chandlera, że *konkurencyjne (oraz bardziej prozaiczne)*

²¹ J.E. Shephard jr stanowi niedawny przypadek świadczący o stopniowym zanikaniu znaczenia Clausewitza: *On War: Is Clausewitz Still Relevant?* Vide: B.R. Nardulli: *Clausewitz and the Reorientation of Nuclear Strategy*. „Journal of Strategic Studies” December 1982, s. 494–510.

²² J. Achenbach: *War and the Cult of Clausewitz*, cytując płk. Arthura Lykke’a, starszego profesora strategii w Army War College; płk Lloyd Matthews, wydawca „Parameters”, list z 17 lipca 1989 r.

²³ D.G. Chandler w entuzjastycznej recenzji książki R.F. Weigleya *Age of Battles*, opublikowanej w „Journal of Military History” (kwiecień 1992, s. 294–295).

²⁴ Martin van Creveld próbował w *The Transformation of War* (Free Press New York, 1991) *skonstruować inną, nieclausewitzowską i niestrategiczną strukturę myślenia o wojnie*. Argumentował, że wojna w erze postzimnowojennej jest napędzana siłami spoza systemu narodowo-państwowego i spoza racjonalnych granic, rzekomo podkreślanych w *O wojnie*. Model konfliktu w świecie po 1945 r. już nie dostarcza clausewitzowskiego założenia, że wojna jest racjonalna. W tym sensie „unwersum Clausewitza” jest przestarzałe, ponieważ skupia się na wojnie prowadzonej przez „państwa”. Rzekoma trójca Clausewitza – rząd, armia i społeczeństwo – nie daje się przez to zastosować do Europy sprzed systemu westfalskiego ani do świata wyłaniającego się po okresie zimnej wojny.

podejście barona Antoine'a Jominiego [...] jest ponownie poważnie rozpatrywane, może świadczyć o takiej tendencji, choć można zapytać, przez kogo rozpatrywane. Taka tendencja może być dodatkowo wzmocniana przez coś, co niektórym – mającym dość krótką pamięć – wydaje się pewną nieclausewitzowską „prostotą” wojny w Zatoce Perskiej. Być może bardzo clausewitzowska złożoność następstw tej wojny stępia starania o wznowienie roszczeń Jominiego do statusu guru.

Uważam, że wkład Jominiego w to, co miało realną wartość – a było tego naprawdę sporo – w większości już dawno zostało przyswojone w sposobie, w jaki tworzymy praktyczną doktrynę. Z drugiej strony, nie stało się tak z wkładem Clausewitza²⁵. Biorąc pod uwagę błyskotliwość i subtelność wielu jego pojęć, trudno sobie wyobrazić, jak mogłyby one kiedykolwiek stać się „powszechną wiedzą”. Jomini jest ważny w czysto historycznym sensie. Kształtując nasze własne rozumienie wojny, przeszłości, teraźniejszości i przyszłości, musimy zwrócić się do Clausewitza. ■

Artykuł przetłumaczył na język polski i przygotował do druku mgr Sebastian Paweł Górka, doktorant na Uniwersytecie Jagiellońskim.

²⁵ Bernard Brodie często czynił zagadkowe odniesienia do błędu współczesnej myśli wojskowej polegającego na włączaniu i detronizowaniu Clausewitza w sposób, w jaki czyniono to, powiedzmy, z wkładem Adama Smitha do ekonomii. Vide: np. *The Continuing Relevance of On War*, s. 50.